



## KOMENTARZ

# Inauguracja kolejnej prezydentury Nicolasa Maduro w cieniu oszustw i przemocy

Bartłomiej Znojek

Nicolás Maduro 10 stycznia rozpoczął kolejną sześcioletnią kadencję na stanowisku prezydenta Wenezueli, wbrew dowodom na wyraźną przegraną w wyborach w lipcu ub.r. oraz mimo działań opozycji, masowych protestów społecznych i prób międzynarodowej presji na jego reżim. Rozwój sytuacji w Wenezueli będzie w dużym stopniu zależał od polityki nowej administracji USA.

### W jakich okolicznościach doszło do inauguracji?

Po [ogłoszeniu sfałszowanego zwycięstwa Maduro w wyborach prezydenckich z 28 lipca ub.r. wenezuelskie władze](#) dążyły do usunięcia przeszkód na drodze do inauguracji jego kolejnej kadencji. Konsekwentnie ignorowały apele o publikację szczegółowych wyników, choć protokoły głosowań zebrane z inicjatywy demokratycznej opozycji świadczyły o zdecydowanej wygranej jej kandydata Edmundo Gonzáleza. W odpowiedzi reżim wzmagał przemoc, aresztowania i inne środki represji, aby stłumić sprzeciw wobec Maduro. Organizacja pozarządowa Foro Penal szacowała liczbę więźniów politycznych na początku stycznia br. na prawie 1700 osób. W kilku ostatnich miesiącach władze aresztowały także łącznie ponad 120 obcokrajowców (m.in. z USA, Argentyny, Hiszpanii i Czech), próbując przekonać opinię publiczną, że m.in. planowali oni ataki terrorystyczne lub zamach, choć wyraźnie chodziło o uzyskanie zakładników, przydatnych do szantażu wobec ich państw pochodzenia. Na początku tego miesiąca władze wzmocniły obecność wojska na ulicach, a 7 stycznia m.in. zatrzymały zięcia Gonzáleza i osaczyły dom matki Marii Coriny Machado (główniej liderki opozycji, pozostającej w ukryciu w Wenezueli).

### Jakie były próby zapobieżenia uzurpacji władzy przez Maduro?

Od końca lipca ub.r. przywódcy demokratycznej opozycji próbowali mobilizować Wenezuelczyków do oporu przeciwko reżimowi, podkreślając, że większość społeczeństwa opowiedziała się w wyborach za Gonzálezem. Apele kierowali m.in. do członków sił zbrojnych, których lojalność jest jednym z filarów trwania reżimu. Powoływali się na dowody w postaci zebranych akt wyborczych oraz upubliczniali za granicą kolejne przypadki aresztowań i prześladowań, chcąc obnażyć autorytarny charakter reżimu oraz przekonywać inne państwa do udzielenia wsparcia. Wzywali też do śledztw przeciwko Maduro i innym członkom władz w sprawie łamania praw człowieka i zbrodni przeciwko ludzkości. Machado aktywnie występowała w serwisach społecznościowych i udzielała wywiadów mediom zagranicznym. W przededniu zaprzysiężenia wezwała do masowych manifestacji przeciwko Maduro, a 9 stycznia dołączyła do protestujących w Caracas, ale została na krótki czas zatrzymana przez reżimowe służby. González, który od września ub.r. przebywa na wygnaniu w Hiszpanii, wykorzystywał kolejne miesiące do spotkań z przedstawicielami władz UE i różnych państw europejskich. W styczniu br. odbył też serię rozmów z prezydentami Argentyny, Panamy, USA i Dominikany. Z tego ostatniego

## KOMENTARZ PISM

państwa miał udać się 10 stycznia do Caracas, ale plan się nie powiódł z powodu zamknięcia przestrzeni powietrznej przez władze wenezuelskie. Wydał więc oświadczenie, w którym zrzównął inaugurację Maduro z zamachem stanu i wyraził gotowość do objęcia urzędu prezydenta, kiedy będą odpowiednie warunki.

### Jakie będą międzynarodowe skutki trwania reżimu?

Zaprzysiężenie Maduro otwiera nowy etap izolacji Wenezueli. W uroczystości wzięli udział tylko dwaj przywódcy zagraniczni – Kuby (Miguel Díaz-Canel) i Nikaragui (Daniel Ortega), czyli liderzy dwóch pozostałych autorytarnych reżimów w Ameryce Łacińskiej. Rosja – kluczowy sojusznik wenezuelskich władz spoza regionu – wysłała przewodniczącego Dumy, Władysława Wołodina. Brazylia, Kolumbia, Meksyk, które – bez powodzenia – podjęły próbę mediacji z reżimem po lipcowych wyborach, były reprezentowane na szczelbu ambasadorów. Inne państwa – w tym członkowie UE – zbojkotowały zaprzysiężenie. Jawna uzurpacja władzy w Wenezueli podważa stanowisko różnych krajów (m.in. Brazylii), zgodnie z którym dialog jest odpowiednim środkiem wpływu na reżim Maduro, a niekonfrontacyjne podejście może np. pomóc zahamować exodus Wenezuelczyków. Łączna oficjalna liczba wenezuelskich emigrantów i uchodźców sięga 8 mln i będzie najpewniej wzrastać. Reżim nie ugnie się, dopóki jego najważniejsi członkowie nie odczują dotkliwych kosztów uzurpacji władzy. Kanada, UE, Wielka Brytania i [Stany Zjednoczone](#) – wyraźnie powściągliwe w sprawie nowych restrykcji wprowadzonych po 28 lipca ub.r. – 10 stycznia ogłosiły sankcje wobec kolejnych członków reżimu Maduro. USA podwyższyły też wartość nagrody za pomoc w schwytaniu Maduro i ministra spraw

wewnętrznych Diosdado Cabello oraz dodały do tej listy ministra obrony Vladimira Padrino – wszyscy mają zarzuty o współudział w przemyśle narkotyków.

### Co wiadomo o planach administracji Donalda Trumpa wobec Wenezueli?

Dotychczasowe deklaracje [Donalda Trumpa po zwycięstwie w wyborach prezydenckich w USA](#) nie dają jasności co do możliwego podejścia do Wenezueli. Ogłoszone nominacje na stanowiska w jego administracji osób zajmujących się problematyką latynoamerykańską i krytycznych wobec autorytarnych reżimów w Ameryce Łacińskiej – na czele z Marco Rubio jako przyszłym sekretarzem stanu – mogą zapowiadać zaostrenie polityki USA wobec Wenezueli (oraz Kuby i Nikaragui). Są jednak wątpliwości, czy możliwy jest powrót do polityki „maksymalnej presji”, która [podczas pierwszej prezydentury Trumpa \(2017–2021\)](#) wbrew zamierzeniom [nie doprowadziła do odsunięcia Maduro od władzy, a wręcz go umocniła](#). Sam Trump 9 stycznia br. publicznie wsparł Machado i Gonzáleza, nazywając tego ostatniego po raz pierwszy prezydentem-elektem. Jednocześnie jednak pierwszoplanowe znaczenie, jakie ma dla Trumpa walka z nieuregulowaną migracją i przestępczością zorganizowaną, może skłonić nową administrację do łagodniejszego stosunku do wenezuelskich władz, np. w zamian za współpracę w przyjmowaniu deportowanych Wenezuelczyków (stanowią największy odsetek nieuregulowanych migrantów zatrzymywanych na południowej granicy USA). Spodziewane pogłębienie autorytarnych rządów w Wenezueli wzmoże jednak emigrację jej obywateli, a restrykcyjna polityka migracyjna administracji Trumpa nie zniechęci ich do prób dostania się do Stanów Zjednoczonych.